

Prof. dr hab. Katarzyna Dudka
Katedra Postępowania Karnego
UMCS w Lublinie

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgra Artura Pietryki, pt. „Ściganie zgwałceń – ujęcie procesowe i empiryczne”, Uniwersytet Warszawski 2021, ss. 340, napisanej pod kierunkiem dr hab. Marii Rogackiej-Rzewnickiej, prof. UW

Recenzowana rozprawa doktorska poświęcona jest problematyce niezwykle istotnej z punktu widzenia społecznego. Przepięstwo zgwałcenia jest przestępstwem o szczególnie dużej społecznej szkodliwości, którego ciemna liczba jest niezwykle wysoka. W dodatku postępowania karne w sprawach o przestępstwo zgwałcenia sprzyjają wtórnej wiktymizacji pokrzywdzonego. W literaturze przedmiotu zagadnienie ścigania przestępstwa zgwałcenia nie było przedmiotem szerszego zainteresowania, powstało niewiele publikacji na ten temat, głównie przyczynkarskich, w większości omawiających zagadnienia materialnoprawne. Tymczasem ranga naukowa i praktyczna problematyki w pełni uzasadnia wybór tematu, tym bardziej, że, jak pisze Autor we wstępie, w postępowaniach karnych dotyczących zgwałcenia pojawia się wiele swoistych zagadnień uzasadniających zajęcie się tą problematyką, pojawia się zwłaszcza pytanie o przyczyny niskiej efektywności ścigania tego przestępstwa (s. 9 – 10). Wybór tematu należy więc uznać za w pełni uzasadniony i ze wszech miar zasługujący na aprobatę.

Autor postawił sobie za cel dokonanie analizy przepisów i standardów obowiązujących w zakresie ścigania przestępstwa zgwałcenia, ze szczególnym uwzględnieniem pozycji pokrzywdzonego, aby rozstrzygnąć, czy w polskim ustawodawstwie istnieje odrębna procedura ścigania przestępstw zgwałcenia i jakie były powody jej wprowadzenia. Cele uboczne, które Autor zamierzał osiągnąć w toku analizy badawczej obejmowały ustalenie, czy dokonane w ostatnich latach zmiany polskiego prawa doprowadziły do jego zgodności z wypracowanymi standardami, czy nadal wymagają modyfikacji, a wreszcie, czy ukształtowana na gruncie obowiązujących przepisów praktyka daje możliwość skutecznego ścigania przestępstwa zgwałcenia (s. 11). Choć ten ostatni cel Autor określił jako trzeci, co sugeruje, że nie jest on zasadniczym celem rozprawy



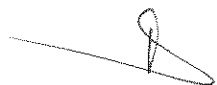
doktorskiej, śmiem twierdzić, że właśnie on jest kluczowy dla całości rozważań, a ustalenia dokonane w tej sferze są najbardziej wartościowe.

Zarówno cel główny, jak i cele jednostkowe trzeba zaaprobować. Cele szczegółowe w kształcie wskazanym przez Doktoranta nadają się do osiągnięcia celu głównego.

Konstrukcja formalna rozprawy także sprzyja osiągnięciu celu badawczego. Jest jasna i logiczna, typowa dla tego rodzaju dzieł naukowych. Rozprawa składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów podzielonych na mniejsze jednostki redakcyjne i zakończenia. Uzupełniają ją wykazy literatury (bibliografia), orzecznictwa i aktów prawnych wykorzystanych w tekście, wykaz tabel, wykresów i schematów, a także streszczenie w języku polskim i angielskim. Poszczególne rozdziały kolejno poświęcone zostały: międzynarodowym źródłom ścigania przestępstwa zgwałcenia (rozd. I), materialnoprawnym aspektem zgwałcenia w polskim prawie karnym (rozd. II), procesowym aspektem ścigania zgwałceń w prawie polskim (rozd. III), obrazowi statystycznemu ścigania zgwałcenia w Polsce (rozd. IV), wynikom aktowych badań empirycznych (rozd. V). Układ ten jest przemyślany i uzasadniony. Zagadnienia poszczególne omawiane są logicznie, od najbardziej ogólnego (analizy przepisów regulacji międzynarodowych i unijnych), którego zadaniem jest wyznaczenie odpowiedniej perspektywy dla analizy polskich przepisów i praktyki polskich organów ścigania i organów wymiaru sprawiedliwości, poprzez analizę dogmatyczną materialnoprawnych i karnoprosesowych rozwiązań polskich, aż do prezentacji danych statystycznych i wyników badań empirycznych. Zwraca uwagę pewna niezręczność tytułu rozdziału I „Ściganie zgwałceń – perspektywa międzynarodowa”, jako że zostały w nim omówione nie tylko akty prawa międzynarodowego, jak Konwencja stambulska i Europejska konwencja praw człowieka i podstawowych wolności, lecz także regulacje unijne, które są częścią polskiego porządku prawnego.

Rozważania są wielopłaszczyznowe i wielowątkowe. W odniesieniu do każdego zagadnienia jednostkowego Doktorant przeprowadza wszechstronną analizę różnych aspektów przedmiotowej problematyki, nie pomijając właściwie niczego i nie unikając ustosunkowania się do kwestii spornych. Co równie ważne, Autor oparł się pokusie nadmiernego rozbudowania tekstu poprzez pisanie „o wszystkim”, proporcje są wyważone, a wartość merytoryczna rozprawy na ograniczeniu objętości w żadnym razie nie ucierpiała.


Wnioski formułowane są poprawnie z dobrą znajomością analizowanej materii. Autor prezentuje poglądy doktryny i orzecznictwa, przedstawiając również swoje stanowisko odnoszące się do przedmiotowych kwestii, zarówno de lege lata, jak i de lege ferenda. Użyte



w rozprawie metody badawcze są poprawne, a ich użycie celowe. Podstawową metodą, co wynika z proporcji zawartości rozprawy, jest metoda formalno-dogmatyczna. Stanowi ona jednak bazę dla dalszych analiz, a więc przyjęte proporcje są w pełni uzasadnione. Dodatkowo Doktorant posłużył się metodą statystyczną i empiryczną. W odniesieniu do pierwszej z nich poddał analizie dane dotyczące ścigania i karania przestępstwa zgwałcenia zgromadzone przez Policję, Ministerstwo Sprawiedliwości i jednostki organizacyjne prokuratur okręgowych i rejonowych. Argumenty uzasadniające brak najnowszych danych (tj. po 2016 r.) są przekonujące. Braki wynikają z obiektywnych trudności, na które Doktorant nie miał wpływu.

Metoda empiryczna obejmowała badania aktowe spraw karnych o przestępstwo zgwałcenia zakończonych prawomocnie decyzją o odmowie wszczęcia postępowania przygotowawczego, postanowieniem o umorzeniu przed wszczęciem oraz o umorzeniu postępowania. Uzupełniająco Doktorant posiłkował się raportami z badań empirycznych prowadzonych wcześniej przez innych autorów oraz własnymi wykonanymi w 2014 r. na zlecenie pełnomocniczki do Spraw Równego Traktowania. Przyjęta metodologia badań nie budzi zastrzeżeń. Jest ona logiczna, typowa dla tego rodzaju badań, nadaje się do osiągnięcia zamierzonych rezultatów. Badania empiryczne objęły właściwość siedmiu z jedenastu prokuratur regionalnych z obszaru całej Polski (w sumie 15 jednostek organizacyjnych prokuratury), co pozwala uznać uzyskane wyniki za reprezentatywne i pozwalające na wywiedzenie uogólnień mających przełożenie na funkcjonowanie wszystkich jednostek prokuratury. Uznanie budzi benedyktyńska niemal praca Doktoranta, który łącznie przeanalizował 422 sprawy, z czego 306 zakończyło się umorzeniem postępowania po przeprowadzeniu pełnego postępowania przygotowawczego, a każda z tych spraw była analizowana przez Doktoranta pod wieloma kątami. Badania te potwierdziły wnioski z analizy dogmatycznej przepisów i dały Autorowi asumpt do stworzenia propozycji de lege ferenda pod adresem ustawodawcy. Szczególnie na uwagę zasługuje postulat uzupełnienia zmian przepisów prawa odnoszących się do ścigania przestępstwa zgwałcenia stworzeniem rozwiązań organizacyjnych i mechanizmów wspierających tak pokrzywdzonych, jak i organy ścigania (s. 301). W nich bowiem należy upatrywać sposobu na zwiększenie efektywności ścigania przestępstwa zgwałcenia.

Rozważania zostały oparte na obszernej literaturze przedmiotu obejmującej 235 pozycji bibliograficznych, w tym źródła internetowe, opinie i stanowiska w procesie legislacyjnym, interpelacje poselskie i odpowiedzi na nie, raporty, a nadto na orzecznictwie



obejmującym 58 judykatów, w tym orzeczenia Sądu Najwyższego, Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, sądów apelacyjnych i sądów okręgowych.

Podobnie jak warstwę merytoryczną, charakteryzującą się dużym walorem poznawczym, równie pozytywnie należy ocenić stronę formalną rozprawy. Praca jest schludna, bez literówek i błędów gramatycznych, schematy i tabele są przejrzyste i czytelne, rozprawa została napisana poprawną polszczyzną, potoczyście i zrozumiałym językiem, czyta się ją z dużą przyjemnością.

Odnosząc się do poszczególnych zagadnień omówionych w rozprawie, warto wskazać na kilka z nich, jako zasługujących na szczególną uwagę. Poczynione poniżej uwagi nie tyle mają charakter krytyczny, ile stanowią swego rodzaju głos w dyskusji, czy też polemikę z poglądami Doktoranta, co nie zmienia mojej wysokiej oceny całej rozprawy doktorskiej.

W pierwszym rzędzie niedosyt pozostawia Zakończenie. Co prawda, każdy rozdział merytoryczny kończy się podsumowaniem odnoszącym się do rozważań w tym rozdziale zawartych, jednak od Zakończenia należałoby oczekiwać szerszego spojrzenia na całość przedmiotowej problematyki i pogłębionego uogólnienia. Bez wątpienia rozprawa zyskałaby w ten sposób na wartości. Prezentowane w rozprawie postulaty *de lege ferenda* powinny być wyeksponowane właśnie w Zakończeniu. Tutaj chciałoby się przeczytać, jakie jest stanowisko Doktoranta na temat trybu ścigania przestępstwa zgwałcenia, tj. oceny jego zmiany z wnioskowego na ściganie z urzędu, zwłaszcza że w rozprawie przewija się bardzo istotny wątek, że zmiana trybu ścigania na działanie z urzędu przy bierności pokrzywdzonego, który nie jest zainteresowany ściganiem, właściwie nic nie daje, jako że blokuje skuteczność działań organów ścigania.

Na s. 305 Doktorant stwierdził, że samo stworzenie ram prawnych dla ścigania przestępstwa zgwałcenia nie przełożyło się na efektywność tego ścigania. Zgadzam się, że konieczne jest stworzenie realnych możliwości korzystania przez pokrzywdzonych z uprawnień nadanych mu przez przepisy prawa (np. wsparcia psychologicznego, pomocy lekarskiej i prawnej). Badania aktowe wykazały, że pokrzywdzeni z takich form pomocy rzadko kiedy korzystają. Nie wiem jednak, na jakiej podstawie Autor wysnuł z tego wniosek, że to niedostateczność rozwiązań organizacyjnych i wsparcia pokrzywdzonego leży u podstaw problemu nieefektywności ścigania zgwałcenia. Oczywiście, analiza, nawet pobieżna, rozwiązań ustawy o ochronie pokrzywdzonego i świadka musi prowadzić do wniosku, że jest to jeden z najbardziej nieudanych aktów prawnych, którego efektywność jest



żadna, a raczej celem zawartych w niej przepisów jest ograniczenie pomocy dla pokrzywdzonych i świadków. Niekorzystanie z pomocy przez pokrzywdzonego nie musi jednak wcale wynikać z niedostatków legislacyjnych czy organizacyjnych, lecz z zupełnie innych powodów, np. z tego, że generalnie w postępowaniach przygotowawczych, dotyczących także innych przestępstw, pokrzywdzony nie wykazuje prawie żadnej aktywności, rzadko kiedy też korzysta z pomocy pełnomocnika, co udowodniły badania innych autorów. Ustalenie powodów braku korzystania z form wsparcia przez pokrzywdzonego w toku postępowania karnego byłoby możliwe, gdyby Doktorant poza analizą regulacji przewidujących taką pomoc oraz badaniami aktowymi (ujęcie obiektywne), przeprowadził badania ankietowe pokrzywdzonych występujących w zbadanych sprawach, pytając ich o powód niekorzystania z pomocy, jaką dają im przepisy prawa (ujęcie subiektywne). Mam świadomość, że choćby ze względu na charakter przestępstwa, takie badanie byłoby niezwykle trudne, o ile w ogóle możliwe, jednak warto byłoby na tę kwestię spojrzeć nieco szerzej, a przynajmniej ostrożniej formułować wnioski uogólniające.

Analizując przesłuchanie świadka w trybie art. 185c k.p.k., Doktorant przyjął szerokie znaczenie „przesłuchania”, określając je jako: „każdą czynność procesową z udziałem pokrzywdzonego, połączoną z pouczeniem go o prawach jako świadka, a także składaniem depozycji procesowych i sporządzeniem z tej czynności protokołu” (s. 175). Z definicji tej wynikałoby zatem, że przesłuchaniem nie będzie czynność, w toku której świadek odmówił składania zeznań na podstawie art. 182 lub 185 k.p.k., albo po prostu bezpodstawnie odmówił składania zeznań, co oczywiście nie jest prawdą. Nie wątpię, że Doktorant zgodzi się, że za przesłuchanie uznaje się także czynność, która nie skutkuje złożeniem zeznania (depozycją), o ile została ona przeprowadzona w formie przewidzianej przez przepisy Kodeksu postępowania karnego dla czynności przesłuchania świadka. Zabrakło mi także szerszego odniesienia się do kwestii dopuszczalności przeprowadzenia konfrontacji uznawanej przez większość przedstawicieli doktryny za szczególny rodzaj przesłuchania z udziałem pokrzywdzonego w sprawie o zgwałcenie. Czy do takiej konfrontacji, o ile przyjmiemy w ogóle jej dopuszczalność, odnoszą się przesłanki z art. 185c k.p.k.? Ten problem wydaje się zasługiwać na pogłębioną analizę i powinien zostać omówiony przy problematyce ponownego przesłuchania. Istotą konfrontacji jest przecież stawienie sobie do oczu dwóch świadków (lub innych uprawnionych do składania depozycji), których wcześniejsze zeznania (wyjaśnienia) się różnią, w celu wyjaśnienia sprzeczności. Konfrontacja jest więc zawsze co najmniej drugim przesłuchaniem.



W rozdziale III, podrozdział 9 (ss. 214 – 217) Doktorant poświęcił pouczeniu pokrzywdzonego o prawach i informowaniu o formach wsparcia. Ta część pozostawia spory niedosyt. Omówione (czy raczej wspomniane) zostały tutaj bardzo lakonicznie dwa zagadnienia: obowiązki informacyjne organu ścigania w zakresie uprawnień strony postępowania przygotowawczego oraz obowiązki odnoszące się do informowania o formach wsparcia medycznego, psychologicznego, prawnego. Autor zupełnie nie dostrzegł, że na obowiązki informacyjne należy patrzeć przez pryzmat zasady informacji wyrażonej w art. 16 § 1 k.p.k. Tymczasem pytań jest dużo: czy przepisy art. 16 § 1 i 2 k.p.k. mają zastosowanie do obu rodzajów informacji (o uprawnieniach w postępowaniu karnym i o formach wsparcia)? Jakie są skutki niepoinformowania o obu kategoriach uprawnień? Jednakowe, czy może jednak różniące się od siebie? Jaka jest rola wytycznych, o których pisze Doktorant, skoro art. 16 § 1 k.p.k. ma zastosowanie tylko do tych obowiązków i uprawnień, o których organ ma obowiązek pouczyć? Czy ten obowiązek pouczenia nałożony na organ procesowy i organy ścigania i skutkujący niemożnością wywołania ujemnych skutków procesowych dla uczestnika postępowania, który nie został pouczony o uprawnieniach, może wynikać tylko z ustawy, a może także z rozporządzenia, zarządzenia lub po prostu z pragmatyk służbowych? Doktorant napisał przecież, że także one stanowią „źródło obowiązków w zakresie informowania pokrzywdzonych o dostępnych formach wsparcia i pomocy” (s. 215).

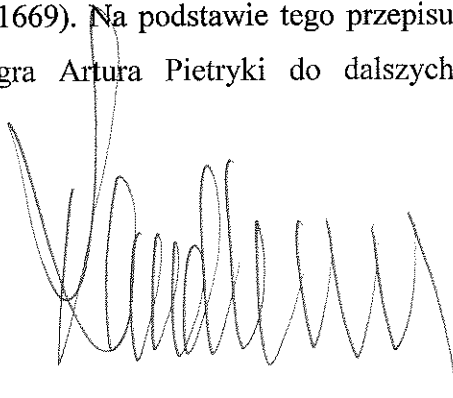
Za niezwykle cenne należy uznać spostrzeżenie, że faktyczną podstawą umorzenia postępowania przez organy ścigania jest brak po stronie pokrzywdzonego woli udziału w postępowaniu, „ukrywany” pod przesłanką braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa zgwałcenia (art. 17 § 1 pkt 1 k.p.k.) (s. 301). Doktorant stwierdził, że jest to nie do pogodzenia z celem reformy z dnia 13 czerwca 2013 r. zmieniającej tryb ścigania tego przestępstwa oraz z postanowieniami Konwencji stambulskiej. Dlatego też, jak pisze, organy procesowe (choć raczej powinno być „organy ścigania”) „powinny dołożyć starań, aby pokrzywdzeni chcieli uczestniczyć w postępowaniach. Będzie to możliwe, gdy pokrzywdzeni zostaną rzetelnie i w zrozumiały sposób pouczeni o przysługujących im uprawnieniach i istniejących formach wsparcia oraz pomocy, a także zostanie stworzona możliwość realnej pomocy medycznej, psychologicznej oraz prawnej, co pozwoli na zbudowanie w nich przeświadczenia, iż udział w postępowaniu karnym nie będzie wiązał się z wystąpieniem tzw. wtórnej wiktyimizacji” (s. 301). Szkoda, że Doktorant nie zaproponował jakiegoś rozwiązania, czy choćby kierunku rozwiązań, które by realizację Jego postulatu zapewniły. Może warto byłoby, przygotowując rozprawę do publikacji, na co



w pełni zasługuje, prześledzić rozwiązania europejskie, albo nawet w szerszym zakresie, także istniejące za oceanem. Może zasadne byłoby na wzór brytyjski ustanowić asystenta dla pokrzywdzonego, który nie tylko „prowadzi” go przez czynności procesowe i pozaprosesowe, informując o jego prawach, wyjaśniając charakter czynności, w których pokrzywdzony bierze udział, a w razie potrzeby też asystując w nich, lecz także zapewnia wsparcie emocjonalne i socjalne, np. znajduje grupy wsparcia działające w okolicy, w której pokrzywdzony mieszka. Rolę taką mogliby pełnić wolontariusze z organizacji społecznych, których statutowym celem jest pomoc osobom pokrzywdzonym przestępstwem.

Podniesione wyżej uwagi nie zmieniają mojej wysokiej oceny rozprawy doktorskiej mgra Artura Pietryki. Jest to dzieło dojrzałe, kompletne, warsztatowo bardzo poprawne, a niewątpliwą jego zaletą jest wykorzystanie w bardzo satysfakcjonujący sposób metody empirycznej, dzięki której rozważania dogmatyczne nabrały trzeciego wymiaru.

W podsumowaniu stwierdzam, że rozprawa doktorska Pana mgra Artura Pietryki pt. „Ściganie zgwałceń – ujęcie procesowe i empiryczne” ze względu na dojrzałość z jaką została przeprowadzona analiza badanych norm prawnych, sposób ujmowania zagadnień przez Doktoranta, wnikliwość i szczegółowość przeprowadzonych badań dogmatycznych, statystycznych i empirycznych, a także ich wielopłaszczyznowość, świadczy o opanowaniu przez Pana mgr Artura Pietrykę metod prowadzenia badań naukowych oraz umiejętności właściwego ich prezentowania. W pełni więc rozprawa ta odpowiada wymogom stawianym rozprawom doktorskim przez art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. Nr 65 poz. 595), mający zastosowanie w niniejszym przewodzie doktorskim na podstawie art. 179 ust. 1 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. - Przepisy wprowadzające ustawę - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. 2018 poz. 1669). Na podstawie tego przepisu wnoszę o przyjęcie rozprawy i dopuszczenie Pana mgra Artura Pietryki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in black ink, appearing to be a cursive script, located at the bottom of the page.